

## **Pochodzimy z daleka or *We come from far, far away***

Josephine Scholte i Meeke van Raak (Uniwersytet Amsterdamski)

W piątek 7 czerwca na Dworcu Głównym we Wrocławiu obejrzelśmy spektakl *We come from far, far away* w reżyserii Alexa Byrne'a i Kjella Moberga zespołu teatralnego New International Encounter (NIE) z Norwegii. Spektakl odbył się w ramach 7-go Przeglądu Nowego Teatru dla Dzieci i jest skierowany do dzieci od dziesiątego roku życia.

Wykorzystuje gawędziarstwo i muzykę (reżyserem muzycznym jest David Hlaváč, na żywo grali Václav Kalivoda i Nils Oortwijn), aby opowiedzieć o Omarze i Abdallahu. Ta dwójka syryjskich dzieci-uchodźców uciekła ze swojego kraju i kontynuowała podróż przez Europę. Na początku ich wyprawy Omar tonie po wypadnięciu z zatłoczonej łodzi, obraz, który widzieliśmy wiele razy w ostatnich latach. W spektaklu poruszane są tematy śmierci i żałoby, przyjaźni, bezpieczeństwa, obcości i europejskiej gościnności. Chcemy zwrócić uwagę na trzy kluczowe elementy tej produkcji: wielojęzyczność, przestrzeń, a także fakt, że spektakl jest przeznaczony dla dzieci.

Artyści Teatru NIE pochodzą m.in. z Holandii, Norwegii i Czech. We Wrocławiu wystąpili: Václav Kalivoda, Iva Moberg, Nora Svalheim i Nils Oortwijn. Głównym językiem był angielski, ale pojawił się także holenderski, czeski i norweski. Poprzez wielojęzyczność spektakl stał się dostępny dla międzynarodowej publiczności. Jednocześnie, języki podkreślały dyskomfort i poczucie obcości postaci, stwarzając też pewną niepewność wśród widzów, choć ci znajdowali się wciąż w bezpiecznym otoczeniu i na uprzywilejowanej pozycji. W tym przypadku forma podążała za funkcją, a użycie języka wspierało przekaz. Spektakl obejrzelśmy w sali na piętrze dworca Wrocław Główny. Zwykle nie jest to przestrzeń teatralna, ale NIE zdecydowało się wystąpić tutaj, aby połączyć swój spektakl z niedawnym napływem ukraińskich uchodźców, którzy znaleźli schronienie na tej stacji kolejowej. Podczas gdy spektakl opowiadał o „kryzysie uchodźczym” 2014-2016, NIE wykorzystał lokalizację, aby połączyć napływ uchodźców z Ukrainy ze spektaklem.

Po wejściu na scenę zobaczyliśmy duży biały namiot, a w nim kolejny mały, niebieski. Publiczność została poproszona o zdjęcie butów i zajęcie miejsca na podłodze (były też dostępne ławki dla osób z bolącymi plecami). Namiot był zatłoczony, a siedzenie na podłodze niewygodne. Chociaż nie było to nic w porównaniu z okrutnymi warunkami na łodziach uchodźców, brak komfortu był bardzo odpowiedni. Utrudniał widzom „cieszenie się”

spektaklem z dystansu. Widzowie byli zmuszani do aktywnego udziału w przedstawieniu, czasami odpowiadając aktorom, a czasami angażując się w historię i nie mogąc odwrócić wzroku.

Spektakl był przeznaczony dla dzieci w wieku dziesięciu lat lub starszych. Było to zauważalne w kilku elementach. Na przykład, aby odnaleźć humor, aktorzy bawili się groteskowym stylem gry. Pojawiły się także lalki wykonane z plastikowych butelek, mówiące o kreatywności „robienia czegoś z niczego” w sytuacji, gdy nie ma się już nic. Podziwialiśmy elementy zabawy, które aktorzy znaleźli opowiadając trudne i często okrutne historie, np. o utonięciu Omara. Dzięki temu zmniejszali szansę traumatyzowania młodych widzów. W spektaklu, były też momenty, które miały różne znaczenie dla dzieci i dorosłych. Na przykład jedna z lalek policyjnych skakała na głowie widzki. Dzieci się śmiały, podczas gdy dorośli prawdopodobnie myśleli o brutalności policji. Był tylko jeden problem: młodym widzom nie mówiącym po angielsku trudno byłoby zaangażować się w przedstawienie. Być może dlatego na pokazie, który oglądaliśmy, nie było zbyt wielu dzieci.

Będąc przedstawieniem dla dzieci, *We come from far, far away* znalazło sposób na dotarcie do ludzi w różnym wieku. Poprzez wielojęzyczność, użycie przestrzeni, publiczność czuła się niekomfortowo, pozostając w bezpiecznej przestrzeni. Poprzez ten dyskomfort publiczność jest zmuszona do zastanowienia się nad rzeczywistością życia jako uchodźca. Spektakl jest piękną historią, opartą na prawdziwych historiach ludzi, który nie pozwala nam zapomnieć o strasznych wydarzeniach, które miały miejsce.

### ***We come from far, far away***

Josephine Scholte and Meeke van Raak (University of Amsterdam)

On Friday, June 7th, we saw the show *We come from far, far away* directed by Alex Byrne and Kjell Moberg for the New International Encounter (NIE) theatre company at the Wrocław Główny train station. It was part of the 7<sup>th</sup> Review of New Theatre for Children. The show is aimed for children from age ten and up. The show uses storytelling and music (music director is David Hlaváč, the music was performed live by Václav Kalivoda and Nils Oortwijn) to tell about Omar and Abdallah. These two Syrian refugee children fled their country and continued their journey through Europe. Early on in their travels, Omar drowns after falling off the

crowded boat, the image we have seen numerous times in the past years. Themes like death and mourning, friendship, safety, foreignness, and European hospitality are discussed. For this review, we decided to draw attention to three key points: multilingualism, location and space, and last but not least: the fact that it is marketed as a show for children.

Theatre company NIE is a Norway-based company with artists from the Netherlands, Norway, Czechia, amongst other countries. The performers in Wrocław were: Václav Kalivoda, Iva Moberg, Nora Svalheim, and Nils Oortwijn. They used English as the main language, but also Dutch, Czech and Norwegian. This multilingualism makes it, of course, an accessible show for an international audience. It also contributes to the insecure feeling of being an outsider or foreigner, while still, as the audience, being in a very comfortable and privileged context. This uncomfortableness is the order of the day for refugees. In this case, the form follows function, and the language usage supports the message.

We saw the show in an upstairs room at the Wrocław Główny train station. This is usually not a theatrical space, but NIE decided to perform here to connect their show to the recent flow of Ukrainian refugees, who found shelter at this railway station. While the show is about the 'refugee crisis' happening through 2014-2016, they use the location to connect the Ukrainian flow of refugees with this show. When entering the performance space, there was a big white tent, with another small blue tent in it. The audience was asked to take off their shoes and take a seat on the floor (there were also benches available of people with bad backs). The tent was crowded, and it was uncomfortable to sit on the floor. Although it was nothing compared to the cruel conditions of the refugee boats, the lack of comfort was very appropriate. It made it difficult for the audience to simply 'enjoy' the show from a distance. The audience was being forced to actively take part in the play, sometimes reacting to the actors, and otherwise by engaging with the story and not being able to look away.

The show was advertised as suitable for kids at the age of ten or older. This was noticeable in a few things. For example, the performers sometimes turned to grotesque-style acting and emphasized humour in the story. There were also puppets made of plastic bottles, speaking to the creativity of 'making something out of nothing' when one has nothing left. We admired how the artists found playfulness within the serious and often horrible themes and events, such as Omar's drowning, managing to tell a difficult story without traumatizing their young spectators. There were also moments which would have different meanings for children and adults. For example, one of the police puppets was put on the head of a spectator. The kids were laughing, while the adults were likely to think about police brutality. There was only one

disadvantage: young non-English-speaking kids would find it difficult to engage with the show. Perhaps this is why there were not a lot of children at the show we watched.

While being a show for children, *We come from far, far away* has a way of touching people from all ages. It uses languages and space make the audience uncomfortable (while still being in a safe space). Through the uncomfortableness, the audience is forced to think about the reality of living as a refugee. The show is a beautiful story, based on the story real people, while not forgetting the horrible events that took and take place.